

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośniki do domu dopłaca się miesięcznie 60 halery. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 5 h., z prze- 10 h. Wyd. popołud. 4 h., syłką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halery. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal. w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Skopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Wieści z pola walki.

### Dokoła wojny.

#### OBWIESZCZENIE.

Wszystkie tabaczne wyroby i tytoń muszą być sprzedawane po tej samej cenie, jaka jest wydrukowana przez fabrykę na opakowaniu lub pudełku. Niespełnienie niniejszego spowoduje pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Gradonaczelnik miasta Lwowa  
Generał Major EICHE.

#### Ostatnie telegramy Agencji Piotrogradzkiej.

##### NAGRODY.

Piotrogród, dnia 10/23 października (P. A. T.) Ogłoszono o nadaniu: orderu św. Jerzego 3 stopnia Zwierzchniemu Naczelnemu Wodzowi W. Księżu Mikołajowi Mikołajewiczowi; Jerzego 4 stopnia Naczelnikowi sztabu przy Zwierzchnim Naczelnym Wodzu gen. lejtnantowi Januszkiewiczowi; gen. kwatermistrzowi przy Zw. Naczelnym Wodzu generał lejtn. Danilowowi, szlaskapitanowi artylerji fortecznej w Osowcu Martynowowi. — Ostatniemu za to, że nie wyleczywszy się jeszcze z otrzymanej rany, wystąpił ze szpitala do fortecy Osowca, gdzie 15/28 września wówczas, kiedy nieprzyjacielski pocisk wpadł do składu amunicji, energicznym działaniem przerwał wynikiły pożar i uprzedził wybuch składu.

#### Boje we Francji.

Paryż, 9/22 października (P. A. T.) Urzędownie. Komunikuje się, że działalność, wykazana przez nieprzyjaciela zeszłej doby, nie ustała i dzisiaj; walka między pobrzeżem La Bassee trwa w dalszym ciągu z poprzednią zaciekłością. Niemcy jednakże nie potrafili zmusić armji belgijskiej i wojska ang.-francuskiego do cofnięcia się.

Między Arras i Oise nieprzyjaciel również czynił wielkie wysiłki, które jednakże nigdzie nie miały powodzenia.

Na obszarze Argonów posunęliśmy się naprzód. Między Saint-Ouber i Four Denarie na północ od Verdun posunęliśmy się naprzód do rejonów Brabant-sur-mer i Aumnee. W obrębie Woivre odparliśmy ataki nieprzyjaciela naprzeciwko Champlan.

Londyn, 9/22 października (P. A. T.) Według wiadomości z Boulogne w wyniku bezustannego bombardowania Lille spłonęło.

#### Walki w Belgji.

Londyn, 9/22 października (P. A. T.) Korespondent dziennika amsterdamskiego donosi telegraficznie, że w ciągu ostatnich 3 dni 11 statków wojennych bombarduje wojska niemieckie. Rozciągnięci na pobrzeżu Belgji Niemcy starali się zbliżyć do Nieuport, lecz zostali odrzuceni ogniem działowym floty angielskiej. Obecnie cofają się, okopując się w pobliżu Middlquerque. Według pogłosek sprzymierzeńcy zdolali zerwać linię kolejową pod Gandawą. Pociągi z rannymi niemieckimi od dnia wczorajszego zatrzymane. Wiele wiosk nadbrzeżnych zburzone wskutek bombardowania.

Miasto Ostenda jeszcze zajęte przez Niemców. Znajduje się tam mnóstwo rannych niemieckich.

Korespondent „Daily Telegraph“, powróciwszy z wybrzeża belgijskiego, opowiada, że bezustanny lo-

skot bombardowania słychać w kierunku miejscowości między Ostendą i Nieuport.

Niemcy kierują swój ogień działowy z Mariakerque do Middlquerque pod Ostendą, Francuzi z Nieuport, Anglicy zaś z morza. Lotnicy angielscy latają nad pozycjami niemieckimi, skierowując ogień działowy statków wojennych.

Szluzę otwarte. Cała okolica dokoła zalana wodą, co powstrzymuje ataki Niemców, ponoszących ogromne straty.

Wojska niemieckie przybyły do Brugge z Gandawy i znowu rozwinęły się wzdłuż frontu walk, przeszedłszy S. Andre.

Do nadbrzeżnych miejscowości przybyła ciężka artylerja niemiecka, mająca działać przeciwko angielskim statkom wojennym.

#### Z Austro-Węgier.

Londyn, 9/22 października (P. A. T.) Do Ag. Reutersa donoszą z Wenecji, że według wiadomości z Austro-Węgier daje się tam odczuwać wielki brak bawełny, wełny i nafty, co spowodowało znaczne zmniejszenie produkcji w wielu gałęziach przemysłu. Według urzędowych sprawozdań zapasów najbardziej niezbędnych surowych materiałów starczy za ledwo na 2 miesiące. Wiele fabryk zamknięto, liczba pozabawionych pracy wzrasta. Zjawisko to daje się zauważyć nie tylko w ważniejszych okręgach przemysłowych Moraw i Czech, ale także i w innych punktach monarchji n. p. w Tryeście, gdzie liczba pozabawionych pracy dosięga kilku tysięcy.

#### WOJNA JAPOŃSKO-NIEMIECKA.

Tokio, 9/22 października. (P. A. T.) Urzędnicy, mianowani przez rząd japoński do zarządzania niemieckimi kolonjami na południowym archipelagu Oceanu, wyjechali na miejsce swego przeznaczenia. — Przywieziono tutaj więźnego do niewoli naczelnika wysp Marszałkowskich.

#### Z pogranicza turecko-perskiego.

Urmja, 9/22 października. (P. A. T.) Do wysłanych z Urmji wywiadów do Terhewern, Deszty, Merheweru strzelali Kurdowie, powracający potrochu ku granicy. Kurdowie, rozbici przez nas, zbierają się w okręgu Gażyrgi w celu nowego ataku. Posterunki tureckie w tym okręgu wzmocniono.

#### Powołanie studentów do wojska.

Piotrogród. (P. A. T.) (8) 21 października. Z głównego zarządu Generalnego sztabu. Dn. 30 września (st. st.) b. r. wydano Najwyższe pozwolenie na pozostawienie do uznania ministra wojny prawa powołania do wojska w r. 1914 młodzieńców, którzy zgłosili się po osiągnięciu wieku poborowego do odbycia służby, lecz otrzymali odroczenie, aż do ukończenia wykształcenia w wyższych zakładach.

Główny zarząd Generalnego Sztabu uważa za stosowne wyjaśnić, że na podstawie tego Najwyższego pozwolenia studenci wyższych zakładów naukowych będą powołani w r. 1914 do szkół wojennych na czteromiesięczny przyspieszony kurs w celu przygotowania ich do stopnia oficerskiego. Powoływać ich do służby jako szeregowców niema zamiaru, z wyjątkiem tych osób, które według istniejących w naszej armji reguł, nie mają prawa być oficerami, a również tych, którzy wskutek złego prowadzenia się lub słabych postępów przy przechodzeniu kursu, będą odkomenderowani do szeregów. Przed końcem listopada b. r. powołanie nie będzie miało miejsca. W obecnej chwili nie można jeszcze ściśle oznaczyć liczby młodzieńców, którzy będą powołani w końcu

listopada. Zawiadomienie o powołaniu otrzymają powołani w połowie listopada.

Zupełnie zwolnieni od powołania są studenci ostatnich kursów, wychowawcy pierwszej klasy ces. Aleksandrowskiego liceum cesar. szkoły jurystycznej (prawowiedów), wszyscy studenci fakultetu medycznego, instytutów weterynaryjnych, oraz ci wszyscy, których położenie rodzinne od czasu otrzymania odroczenia tak się zmieniło, że mogą korzystać z ulg.

#### W Warszawie.

Na ulicach Warszawy panuje jak zwykle żywy ruch. Ogólną uwagę zwracają ranni, rozwożeni do lazaretów. Na drogach, któremi się ich rozwozi, zbierają się wielkie tłumy. Prócz tego od czasu do czasu przechodzą pod konwojem partje jeńców niemieckich. Publiczność zbiera się też w większych masach u rogatki Mokotowskiej, Jerozolimskiej i Wolskiej, gdzie można od przechodzących i przejeżdżających tamtędy żołnierzy i zbiegów z okolicy usłyszeć coś nowego. Śmielsi i ciekawsi wychodzą kilka kilometrów za miasto. Rozeszła się wiadomość, iż palą się okoliczne lasy. Istotnie, z góry można dostrzedz kolosalny pożar lasów. Widocznie palą się lasy w okolicach Piaseczna.

W Warszawie w pierwszej połowie października, zdaje się, panował popłoch i niepokój. Dowodem tego są następujące wzmianki dziennikarskie:

Obywatelska milicja. W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 11 na 12 nowego stylu) i w poniedziałek obywatelski komitet omawiał sprawę organizacji milicji obywatelskiej. Postanowiono zorganizować milicję na wzór łódzkiej. Według „Kur. Warsz.“ odpowiedni projekt podano do zatwierdzenia władzom, władze jednak odpowiedziały, że milicja nie jest potrzebna.

Filje banku państwowego przewieziono do Siedlec. Szef filji podał do wiadomości warszawskich banków, że pilne sprawy załatwia filia w Siedlcach.

Niezwykły widok — pisze „Kur. Por.“ — przedstawiała (29) 12 przed południem ulica Miodowa. Już około 10-tej godziny ku sądowi zwykłym szybkim krokiem podchodzili przedstawiciele warszawskiej palestry z portfelami pod pachą. Przekonawszy się, że sąd okręgowy jest zamknięty, adwokaci udawali się do Izby sądowej, ale i tam znajdowało się ogłoszenie, iż posiedzenia są odroczone. W krótkim czasie wszystkie pobliskie kawiarnie i cukiernie pełne były adwokatów, omawiających żywo wypadki dnia. A w gmachach sądowych już stały spakowane kufrы i skrzynie z aktami, dokumentami i pieczęciami.

Konsulowie angielski i francuski — donosi „Kur. Por.“ — wyjechali do Moskwy. Opieki nad poddanyymi Wielkiej Brytanji podjął się konsul amerykański, nad poddanyymi francuskimi konsul hiszpański.

Filje banków międzynarodowego, piotrogradzkiego, wołżsko-kamskiego i azowsko-dońskiego zawiesiły swe czynności. Bank azowsko-doński wieczorem (29) 12 paźdz. wywiózł swą kasę.

Przedstawiciele wyższych władz Warszawy nie wyjechali z miasta. Większość instytucji państwowych (30) 13 b. m. wieczorem otrzymała rozkaz nie wysyłania z Warszawy swego personalu.

Niezwykły ruch panował na ulicach Warszawy w zeszłą środę. Cudowna pogoda, zamknięcie wielu instytucji, ożywiony nastrój, wyszły do prawie całą ludność Warszawy wyznała na ulice, po których snuły się niezliczone tłumy. Szczególny ruch można było widzieć koło dworca warszawsko-wiedeńskiego i na zbiegu Alei Jerozolimskiej i Nowego Świata. W przepelnionych kawiarniach rozprawiano o wypad-

krach dnia Dworzec Piotrogrodzki i terespolski pełne były wyjeżdżających. W mieście mnóstwo włościan, którzy schronili się do Warszawy z całym swoim mieniem, z krowami, cielętami, dla których trudno znaleźć pomieszczenie.

Obywatelski komitet stanął przed całym szeregiem nowych zadań. Pojawiły się nowe kategorie ludzi potrzebujących pomocy. Sfera działalności sekcji „bezdomnych” znacznie się rozszerzyła. Do obywatelskiego komitetu zwrócili się z prośbą o pomoc artyści teatrów, ponieważ przedstawienia teatralne zostały na jakiś czas zawieszane.

We czwartek już można było zauważyć objawy ogólnego uspokojenia. Wiele instytucji rozpoczęło znowu swą działalność. Do ewakuacji nie doszło. Włościanie, którzy się schronili do Warszawy, już popołudniu zaczęli się rozjeżdżać z powrotem do swych wsi.

## Opowiadanie węgierskiego oficera.

„Dzień” ogłasza opowiadanie pewnego węgierskiego oficera, znalezione w jednej z budapeszteńskich gazet.

„Oddział nasz — pisze oficer — stał niedaleko rosyjskiej granicy. Węgierska piechota zajęła szeroką łąkę i wykopała rowy strzeleckie, w których żyliśmy. Przed nami było wojsko rosyjskie, również piechota, która się także okopała, lecz nie rozpoczęła żadnej akcji. Patrzyliśmy na siebie jak na nieprzyjaciół, lecz nie biliśmy się. Ale i jedni i drudzy cierpieli strasznie z powodu pragnienia. Wody nigdzie nie było. Tylko w środku łąki, między Rosjanami a Węgrami znajdowała się studnia, nad którą sterczała wysoko zapomniana żerdź z hakiem do wyciągania wiadra. Prawdopodobnie dawniej stał tu jakiś folwark czy dom, z którego teraz została tylko studnia. Naraz żołnierze nasi ujrzeni, jak dwóch rosyjskich żołnierzy skierowało się ku studni... Za nimi dziesięciu, dwudziestu i wkrótce cały rosyjski oddział ruszył ku studni. Widocznie Rosjanie cierpieli także wskutek pragnienia. Nasi w tej chwili rzucili się na ziemię, wzięli ich na cel i czekali, co będzie dalej. Rosjanie spokojnie stali przy studni, czerpali wiadrzem wodę, pili, a ci, którzy ugasili pragnienie, powoli wracali na swe stanowiska. Nikt naszym żołnierzom nie dał żadnego rozkazu; oni sami, nie mówiąc ani słowa, obserwowali Rosjan, ale nie strzelali. Tak samo Rosjanie. Z początku śledzili każdy ruch naszych, lecz wkrótce przekonali się, że nikomu nawet ani na myśl nie przyszło strzelać. Wreszcie wszyscy Rosjanie ugasili pragnienie i studnia znów stała samotna, opuszczona. Ale nie długo. Z karabinami pod pachą dwóch naszych piechurów ruszyło ostrożnie ku studni, za nimi powoli cały oddział. Teraz znów Rosjanie, leżąc w szańcach, oparci na łokciach spokojnie przyglądali się, jak nasi czerpali wodę, wiadro po wiadrze. Im także nie przychodziło na myśl strzelać. I znowu wszystko ucichło na łące. To było w dzień. Wieczorem Rosjanie znów wyszli z okopów bez najmniejszych ostrożności, napili się i wrócili na swoje miejsca. Wtedy jeden z naszych rzekł: — Bracia, teraz na nas kolej! — Powtórzyło się to jeszcze na drugi dzień rano i w południe, ale już ostatni raz. Kiedy Rosjanie wrócili do okopów dano im znak do ataku. Z obu stron padły strzały, które wkrótce zmieniły się w gorączkową strzelaninę. Nasi ruszyli do ataku. Łąka dokoła studni usłana była ranymi i trupami. Pomieszani leżeli Rosjanie i Węgrzy. Walka toczyła się w dalszym ciągu, lecz nie na łące już, ale dalej, ponieważ Rosjanie zmienili pozycję i rozłożyli się w górach. Wieczorem wszędzie na łące panował spokój. Zabitych pochowano, rannych zabrano i jak dawniej stała na łące studnia samotna, opuszczona... (Kijewska Mysł (8) 21/10).

## Z geografii Królestwa.

### BLONIE.

Błonie, miasto powiatowe w gub. warszawskiej, odległe o 28 wiorst od Warszawy, przy drodze bitej, prowadzącej na Sochaczew. Łowicz do Kalisza. Głównym jednak punktem powiatu i siedliskiem zarządu powiatowego, jest Grodzisk (osada), mający stację kolei warszawsko-wiedeńskiej, który się rozwinął dzięki temu kosztem opustoszałego i martwego Błonia.

Konrad, książę mazowiecki na Czersku, osadził w Błoni w r. 1290 kanoników regularnych laterańskich. Niewiadomo, jak długo się oni tam utrzymywali. Książę mazowiecki Jan nadał osadzie prawo niemieckie i obdarzył mieszkanców różnymi przywilejami. Miejsce to wydało dwu uczonych mężów. Mikołaj z Błonia, teolog i pisarz wielu dzieł, znany był w połowie XV w. Maciej zaś z Błonia był nadwornym lekarzem króla Aleksandra.

3 marca 1698 r. stanęło w Błoniu pojednanie między stronnikami ks. de Conti a pełnomocnikami Augusta II. W r. 1704 stanął tu obozem Karol XII dla popierania wyboru Stanisława Leszczyńskiego, a w r. 1705 bawił powtórnie, przyprowadzając do skutku koronację swego protegowanego. Miasteczko to zniszczone i spalone zostało w czasie wojen szwedzkich, niema dziś warunków pomyślnego rozwoju.

Starostwo błońskie jakiś czas zostawało w rękach ks. Józefa Pomiatońskiego.

Powiat błoński graniczy od północy i wschodu z pow. warszawskim, od zachodu z sochaczewskim, od południo-zachodu z łowickim i skierniewickim, od wschodo-południa z grójeckim; stanowi płaszczyznę, na której gdzieniegdzie spotyka się nader nieznaczne wzniesienia; często trafiają się piaszczyste wydmy i nieużytki, jak w okolicach Mszczonowa, Grodziska i Leszna. W wody bieżące powiat błoński nie obfituje. Gleba wogóle średnia, łąk dobrych dużo, lasów pozostało bardzo mało. W obrębie powiatu znajduje się Żyrardów, duża osada fabryczna ze słynną fabryką wyrobów płóciennych, zatrudniająca kilka tysięcy robotników. Oprócz tego są cukrownie Leszno, Józefów, Guzów, browar w Radzikowie i kilka innych większych zakładów przemysłowych.

### SOCHACZEW.

Sochaczew, miasto powiatowe w gub. warszawskiej nad rz. Bzurą, na prawym wyniosłym brzegu, pomiędzy ujściem dwóch prawych dopływów Bzury: Pisi i Utraty, odległe o 50 i pół wiorst od Warszawy, 18 wiorst od ujścia Bzury do Wisły, naprzeciw Wyszogrodu. Równiny, otaczające miasto, mają w wynioślejszych punktach wzniesienia do 300 stóp nad poziom morza z lewego brzegu Bzury, z prawego zaś ciągnie się rozległa równina, utworzona przez schodzące się doliny Wisły i Bzury. Poza miastem w stronie południowej, na wyniosłym wzgórzu nad rzeką ruiny zanku.

Zawładnięciem osady był gród wzniesiony na krawędzi zachodniej wielkiej puszczy (kampinoskiej), zajmującej obszar pomiędzy Wisłą a Bzurą. Dla leśnej ludności Sochaczew był zdawien dawnym centrum kościelnym, sądowym i targowym, ważniejszym od Błonia wskutek położenia bardziej zachodniego. Zależność kościelna obszaru tego z Czerskiem i Warszawą od biskupstwa poznańskiego świadczy o dawnej łączności tych okolic z piastowską Polską. W r. 1221 pojawia się pierwszy kasztelan sochaczewski, w tymże czasie Sochaczew jest już centrem ziemi, noszącej od niego nazwę. Wówczas także powstały już dwa kościoły. W r. 1286 Konrad, książę mazowiecki, dla odebrania Łokietkowi Gostynina przyzwał oddziały Litwinów i Rusinów, które następnie działając na własną rękę, zdobyły i zrujnowały zamek sochaczewski. W r. 1294 ginie pod Sochaczewem Kazimierz, książę łęczycki, w nierównej walce z Litwinami, Prusakami i Żmujdzinami, będącymi pod wodzą Witenesa, ks. litewskiego. W r. 1355 Kazimierz W. nadaje Ziemowitowi ziemię warszawską i zamki: Ciechanów, Sochaczew, Wiskitki, Nowogród i Nowydwór z ich okręgami. W r. 1434 syn owego Ziemowita także Ziemowit nadaje Sochaczewowi różne przywileje, prawa i swobody. W r. 1474 król Kazimierz wciela Sochaczew wraz z ziemią do Korony, potwierdza wszystkie dawne i nadaje nowe przywileje, n. p. dotyczące się handlu suknem. Dzięki opiece następnych królów, zwłaszcza Zygmunta I i Zygmunta Augusta Sochaczew staje się ogniskiem ożywionego przemysłu i handlu. Dokumenty z XV i XVI w. wymieniają do 22 cechów rzemieślniczych. Lustracja z r. 1599 znalazła przeszło 400 domów (w tem tylko 8 żydowskich). Mieszczanie owych czasów skarżyli się na konkurencję żydowską. W miarę tego, jak od XVII w. upadał przemysł miejski, wzrastał się napływ ludności żydowskiej.

W wojnie 1794 r. Sochaczew był ważnym punktem, zajmowanym przez wojska pruskie, które usypały tu szańce.

Powiat sochaczewski graniczy od południa z łowickim i błońskim, od wschodu z błońskim i warszawskim, od północy granicę stanowi Wisła, oddzielająca ten powiat od pow. płońskiego gub. płockiej, od zachodu graniczy z pow. gostyńskim i łowickim. Powiat zajmuje dorzecze dolnego biegu Bzury i część doliny nadwiślańskiej. Jest to równina o średnim wzniesieniu 280 stóp nad poziom morza, pochylająca się nie ku Wiśle, ale ku Bzurze, przedzielającej powiat w kierunku od południo-zachodu ku północy na dwie części. Wschodnia większa przedstawia w swej północnej połowie rozległy obszar leśny, dawną puszcę Kampinoską, pokryta jest bagniskami, których wody, sącząc się leniwo, zasilają rzeczkę Mrowę (Rnowę, Utratę). Zachodnia i południowa część powiatu posiada lepszą glebę i wydatniejsze spadki i w niej z dawna rozwinęło się gospodarstwo fowarczne. Tam też w związku z rolnictwem przemysł stanął o wiele wyżej. Najważniejszym ogniskiem fabrycznym jest Młodziszyn w pobliżu Wisły i Bzury z cukrownią, dystrykarnią itd., następnie cukrownie Oryszew i Hermanów, gorzelnie i browary (w Rybnie) itd. Oprócz tego znajduje się około 100 młynów wodnych i wiatraków, cegielnie, olejarnie, smolarnie itd.

Wśród ludności polskiej znajduje się znaczny procent kolonistów niemieckich. Kolonizacja niemiecka, posuwająca się z biegiem Wisły, sięga tu zapewne XIII w. Książęta mazowieccy i klasztor czerwiński popierali ten ruch. Dolina Wisły i okolice Iłowa posiadają dziś jeszcze mnóstwo kolonji niemieckich, które powstawały w rozmaitych czasach, a nawet jeszcze w ciągu całego XIX w. Kolonizacji tej nietylko nie stawiano przeszkód, ale ją nawet popierano do ostatnich czasów.

## Wojna forteczna.

### IV.

Czwartym z rzędu sposobem zdobycia twierdzy jest atak nagły. Jest to szturm, którego nie poprzedzają wcale lub bezpośrednio operacje artyleryjskie. Naturalnie, że sposób ten może być stosowany jedynie wówczas, gdy oblegający doskonale znają twierdzę i jej warunki obronne. Szturmujący zbliżają się do twierdzy, możliwie maskując swój ruch i uderzają tam, gdzie według zebranych informacji linja obronna jest najsłabsza. Atak nagły z natury rzeczy jest manewrem bardzo ryzykownym. W razie powodzenia coprawda atak taki pozwala niezwykle prędko osiągnąć cel strategiczny, sprawia przytem ogromne wrażenie na armji nieprzyjacielskiej, osłabiając nieraz do minimum jej potencje psychologiczne; jeżeli jednak zawiedzie, jeżeli szturmująca fala załamie się o nieprzepatą linję obrony, wtedy nastąpić może prawdziwa katastrofa. Wogóle atak nagły, o ile był stosowany często w czasach dawniejszych, dziś, wobec wspaniałego rozwoju sztuki fortyfikacyjnej, w epizodycznych tylko wypadkach może mieć zastosowanie. Ostatnim przykładem zdobycia twierdzy zapomocą ataku nagłego był szturm, który przypuściły wojska rosyjskie do Karsu 6 listopada 1877 r.

Najczęściej stosowanym, bardzo pewnym aczkolwiek wymagającym wiele czasu jest piąty sposób wojny fortecznej — atak stopniowy. Polega on na wprowadzeniu w grę wszystkich poprzednich sposobów, a więc blokady, bombardowania, ataku itd. Celem jego jest stopniowe zbliżanie się do ośrodka twierdzy i zdobywanie poszczególnych fortyfikacji z możliwie małymi stratami. W ataku tym dają się zauważyć cztery odmienne okresy: początkowy, przygotowawczy, artyleryjsko-inżynieryjny, wreszcie okres walki o pozycje wewnętrzne i ośrodek fortyfikacji.

Okres początkowy ataku stopniowego polega na usunięciu z teatru operacji oblężniczych armji nieprzyjacielskiej, w razie gdyby się takowa znajdowała. Cel ten osiąga się w dwojaki sposób: albo armję tę odrzuca się od twierdzy, albo też odwrotnie — zmusza się ją do schronienia się wewnątrz terytorjum fortecznej. Wymownym przykładem tego pierwszego manewru były przedwstępne operacje armji japońskiej pod Portem Artura, drugiego zaś — oblężenie Metz w roku 1870—1871. Jednocześnie armja oblegająca winna zapewnić i zabezpieczyć komunikację ze swą bazą operacyjną. Wreszcie buduje ufortyfikowane pozycje linji oblężniczej, na której umieszczone zostają oddziały obserwacyjne, a poza którą stoją główne siły oblegającej armji. Zadaniem oblężonej załogi jest wszelakimi sposobami oblegającym przeszkadzać, pracując jednocześnie nad możliwym wzmocnieniem własnej linji obronnej.

Drugi okres ataku stopniowego — przygotowawczy — przedewszystkiem wymaga wybrania frontu ataku, tudzież ustalenia planu tego ataku. W planie tym winna być przedewszystkiem opracowana dyslokacja baterji oblężniczych, następnie zaś program operacji demonstracyjnych i zasadniczych. Naturalnie zadanie to tem lepiej będzie wykonane, im dokładniej zna oblegający budowę twierdzy i jej warunki obronne.

Przed ukończeniem drugiego okresu tego rodzaju oblężenia zaczyna się okres trzeci. Oddziały inżynierji wojskowej wnoszą we wskazanych punktach okopy dla baterji oblężniczych. Zaczyna się przytem ostrzeliwanie twierdzy z ustawionych baterji. Celem tego ostrzeliwania nie jest właściwie jej bombardowanie, lecz osłabienie ognia działowego baterji fortecznych przez stopniowe niszczenie takowych. W tych punktach (a są one zawczasu upatrzone), gdzie się uda zmusić artylerję twierdzy do milczenia, zaczynają się ataki piechoty, która, zbliżając się do fortyfikacji, wznosi aprosze, łączące się w miarę możności w równoległy z linją obronną pierścień oblężniczy. Liczba takich pierścieni zależy jest od warunków obrony. Czasem wystarczy jeden lub dwa, nieraz jednak potrzeba ich wzniesić więcej. W razie gdyby warunki temu sprzyjały, wskazane są w tym okresie ataki jawne i nagłe z pierścieni oblężniczych na poszczególne forty. Naturalnie podczas tego okresu działalność oblężonych polega na możliwym przeciwdziałaniu czynnościom przeciwnika.

Punktem zwrotnym w ataku stopniowym jest opanowanie stoków (glacis) fosy obronnej. Oblegający winien jest możliwie mocno na tych stokach stanąć i ogniem działowym zniszczyć wszelkie flankowe konstrukcje obronne, kaponiery, półkaponiery i t. d. Dopiero po dokładnym przygotowaniu może być rozpoczęty bezpośredni szturm do fortu.

Oblężeni i tu także dążą do sparaliżowania akcji przeciwnika. Zapomocą ognia działowego przeszkadzają mu wzmocnić swe stanowisko na zdobytych stokach, zakładają podziemne kontrminy, urządzają wycieczki z fortów i t. d. Jednocześnie zaś przygotowują się do walki wewnątrz fortu na wypadek bezpośredniego szturm.

Ostatnim okresem ataku stopniowego jest walka o wewnętrzne pozycje i ośrodek forteczny. Polega ona na stopniowym zdobywaniu przez piechotę i artylerję drugiej linji obronnej. Sposoby ataku w razie uporczywej obrony stosowane są te same, jakich użyto do zdobycia pozycji, leżących na pierwszej linji.

## N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

## DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5  
ulica Zimorowicza 1. 5 (naprzeciw Sokoła).

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium  
astronom. Politechniki w d. 19 października b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 ranó	735.81	7.8	E. 2	0.0	11.7	7.5
2 popoł.	736.15	11.7	E. 2			
9 wiecz.	737.27	9.4	ESE. 2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Jeńcy.** Wczoraj wieczór sprowadzono około 600 jeńców austriackich przeważnie z galicyjskich pułków piechoty.

Wśród jeńców było około 200 szeregowców 19 p. p. obrony krajowej i około 10 oficerów, a między nimi jeden z członków naszej rady m. dr. P.

— **Asekuracja w obcych towarzystwach.** Otrzymaaliśmy z Galicyjskiego Akcyjnego Banku Kupieckiego (ul. Kopernika 3) następującej treści komunikat:

Kierownicy istniejących we Lwowie filij, względnie generalnych agencji pozakrajowych Towarzystw asekuracyjnych, — lokale swe zamknawszy, — z końcem sierpnia b. r. Lwów opuścili, wobec czego interesowanym, — w braku agentów, upoważnionych do pobrania zapadających premii asekuracyjnych, i Urzędu depozytowego, który przeniósł się do Wiednia, — grozi utrata praw z ubezpieczenia wynikających, — a to tem bardziej, że ostatnie u nas ogłoszone moratorium austriackie nie dotyczy premii asekuracyjnych, zapadających po dniu 30 września b. r.

Sprawa to nader aktualna, gdyż niebezpieczeństwo pożaru i możliwość śmierci w czasie wojennym są bliższe, aniżeli podczas pokoju.

W celu możliwego ochronienia interesentów od ujemnych skutków niezapłacenia w terminie premii asekuracyjnych życiowych, ogniowych i innych, o twiera Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki również dział przyjmowania zapadłych premii asekuracyjnych, co przy zastosowaniu pewnego proceduru prawnego, stwierdzającego faktyczny stan rzeczy, zapobiedz może tak obowiązkowi płacenia Towarzystwom odsetek zwłoki od niezapłaconych w czas premii, jak również i ewentualnej utracie praw z odnośnych polic asekuracyjnych wypływających. 12455

— **Zamek w Podhorcach.** Jak nam donoszą, zamek w Podhorcach ocalał wraz ze wszystkimi zbiorami i urządzeniami. Władze rosyjskie zaopiekowały się tym pięknym i drogim dla duszy polskiej zabytkiem, chroniąc go przed zniszczeniem ze strony ludności, jakiemu pozostawiony bez opieki niechybnieby uległ. W zamku postawiono silną straż i ta czuwa bezustannie nad całością zamku i jego zabytków.

Podhorce, wieś w pow. złoczowski, leżąca w odległości 1 mili od Oleska, była początkowo własnością Koniecpolskich. Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski, umierając bezdzietnie, zapisał Podhorce królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu. Następnie majątność ta stała się własnością Rzewuskich, obecnie właścicielem Podhorzec jest książę Sanguszko.

W dzisiejszym wspomniałym, niegdyś warownym pałacu, mieści się znakomita galeria obrazów, piękna biblioteka, wspomniały zbiór starożytnych rysunków i wiele zabytków związanych z paniecią króla Sobieskiego.

Niewielki jest lwowian, którymby zamek w Podhorcach nie był znany, tem większą radością napelnia nas wiadomość, że wspomniały zabytek i muzeum przeszłości naszej ocalało.

— **Trupy końskie** w liczbie kilkunastu leżą wzdłuż drogi od Bóbrki do Lwowa. Dziwnem się wydaje, że gminy odnośne ze względów sanitarnych nie uprzątną ścierwa, rozdrapywanego przez kruki, zwłaszcza, że czynność ta do nich należy.

— **Sprawa opalu miejskiego** mimo zapowiadanych wciąż reform i ulepszeń całkiem utknęła. W środę bieżącego tygodnia rozwożono jeszcze jak zwykle dotąd drzewo osniami wozami w dwu turach dziennie. Od tej chwili zarząd miejskiego opalu zaprzestał rozwożki po mieście i wcale nie zawiadomił nawet ogółu o przyczynach tego. A ta przerwa jak twierdzą rzeczy świadomi, ma potrwać ze dwa tygodnie. To też niszczenie plantacji w mieście i gajów podmiejskich szerzy się w sposób zastraszający.

Jeżeli akcja ze strony miasta nie wejdzie na racjonalne tory, to w krótkim czasie w całym mieście znikną drzewa i wszelkie objekty drewniane, łatwiejsze do rozebrania.

Sprawa opalu miejskiego musi być całkiem inaczej zorganizowana, bo dotąd prowadzona była zupełnie nieudolnie.

Jeżeli zaś rozwójka będzie wznowiona, to przede wszystkim należałoby ściślej dopilnowywać wagi, bo ogólnie się skarżą, że prawie każdy worek nie trzyma należytej wagi i przeciętnie na każdym worku brak 3 kilogramów czyli na centnarze 6 klgr. Skoro zaś dziennie wysyła się na miasto 16 wozów, a w każdym wozie jest worków 80, czyli centnarów 40, to codziennie krzywdzi się kupującą publiczność o 77 worków, czyli 38½ centnara wartości jak dotąd 69 kor. 30 hal.

Publiczność, korzystająca z miejskiego opalu, prosi za naszym pośrednictwem, aby na przyszłość zaniechano tego rodzaju operacji i dawano wagę rzetelną.

Należy również zaniechać zaopatrywania całemi wozami drzewa pewnych radnych, urzędników magistratu i krewnych i znanych tych urzędników, a czas dotąd tracony na to zużywać na rozwójkę centnarami. Dlatego też zamiast tylko dwu tur dziennie powinny być wyznaczone trzy tury dla wozów, bo dzień z 12 godzin jest na to dostatecznie długi.

— **Zniknięcie parkanu.** Profesor politechniki p. B. ma parcelę na ul. Częstochowskiej otoczoną parkanem wart. 500 kor. I oto wczoraj p. B. nie poznał swej własności, parkan bowiem z tej parceli znikł bez śladu.

— **Rozbierają już murowane domy.** Ludziom zdaniem bezpłatnego opalu nie wystarczają już okoliczne lasy, parki, parkany i zaczynają się zabierać do murowanych domów. Oto wczoraj sprowadzono na policję murarza Stefana Starosolskiego, który rozbijał na ul. Krupiarskiej murowany dom, zabierając z niego drewniane części na opał.

— **Zgoda buduje, niezgoda... prowadzi do aresztu.** Kazimierz Halicki i Piotr Litwiński popełnili 5 większych kradzieży i dobrze im się powodziło. Przy ostatniej kradzieży jednak nie mogli się jakoś pogodzić w sprawie podziału łupu i zaczęli się bić na ul. Żółkiewskiej. Sprowadzono ich na policję, gdzie wyszły na wierzch wszystkie ich grzechy.

— **Złodziej specjalista.** Z dwu sal wykładowych na politechnice skradziono przyrządy do wykładu elektrotechniki, botaniki i towaroznawstwa.

— **Pracowita kradzież.** Na ul. Raclawickiej z mieszkania dra M. jakiś złodziej wyciągnął przez okrątożwane okno 10 poduszek i 5 kołder. Złodziej wyciągnął te przedmioty zapomocą długiego haka.

†

**MSZA ŻAŁOBNA**

za spokój duszy ś. p.

**Henryka Kadyiego**

odbędzie się dnia 26 października 1914 o godz. 10  
rano w Katedrze łac. 12451

## Nasza ankieta.

## PRZEMYSŁ.

(Ciąg dalszy).

1. Cecha w kształcie żelaznego młotka z rączką, w której w środku na spłaszczonym sercu metalowem z jednej strony wyrzynięty r. 1757 i obok znaniuna poszczególnych cechów a więc młotek, podkowa, klucz, szabla, pistolet i miecz, z drugiej strony orzeł polski, trzymający w szponach miecze, naokoło tej treści napis: „Cecha kowalska, miecznicza, ślusarska i kotlarska“.

Oprócz cechy jest mała żelazna buławka z drążoną rączką, stary krucyfiks ze starą podstawką drewnianą, pochewka druciana z kindżału i z nowszych puszka żelazna z r. 1829 czeladzi kowalskiej i zwykły dzwonek.

**Księgi cechowe.** 1. Gruba księga w skórę oprawna w nowszych czasach (zdaje się na wystawę w r. 1894) z zachowanymi resztkami dawnej oprawy, na której wyciśnięty jest ledwo czytelny napis: „Praxis seu decisiones certorum in iure Polonico Casuum 1599“. Początkowe karty ozdobione są różnemi ornamentami robionemi farbą. Jestto księga cechowa wyzwolein, protokołów i różnych zapisków, w której pierwszy protokół nosi r. 1619 a sięgająca aż do r. 1823! Jak zwykle w wolne miejsca wpisywano uchwały cechu, nieraz w sto lat później, tak, iż uchwały z r. 1619 pomieszane są z r. 1723. Niedbale pisaną formą protokołów jedna i ta sama, zaczynająca się od słów: „Za obesianiem cechy kowalskiej etc.“

2. Księga z r. 1670 oprawna w skórę, składająca się z 8 kart arkuszowych, zaczyna się od słów: „W imię Pańskie y świętej a Nierozdzielnej Trojcy Amen“. Zawiera artykuły cechowe, określenia „Sztuk“, przepisy o zachowaniu się w cechu o partaczach itd. Jestto zarazem urzędowe zezwolenie miasta na połączenie się pokrewnych cechów, które przedtem samodzielnie się rozwijały, obecnie w w. 17 tak zbiedniały,

że już z braku sił i ludzi muszą razem z innymi łączyć się.

Ze względu na ważność tego dokumentu w rozwoju tych wspólnych cechów przytaczam dosłownie wstęp, który brzmi: „Ponieważ pamięć Rzeczy ludzkich z Rzeczami wiecznemi porównaną być nie może, potrzebna tedy rzecz jest, aby te rzeczy, które się około spraw ludzkich zabawiają, wiecznie utwierdzone były, aby za czasem nie niszczały. Przeto My Burmistrz y Rayce Miasta Przemysła przychylając się do przywilejów św. pamięci najjaśniejszych królów w odprawowaniu rzemiosł i wolności używania na różnych Seymach walnych Korony Polskiej — pomiecionemu miastu Przemysł łaskawie nadanych z osobliwym przydaniem jako insze miasta główne w Koronie Polskiej wolności zażywają y onemi się szczycą — oznajmiamy wszem wobec i każdemu z osobna na ten czas i potem będącym, iż sławetni Marcin Polaczek rzemieślnika ślusarskiego i Jakób Popell sztychterskiego Cechmistrze wspólni z inszą Bracią cechu kowalskiego, iglarskiego, płatnerskiego etc. usilnie i uniżenie żądali od nas i wszystkiego pospółstwa naszego miasta Przemysła, abyśmy im na Punkta, albo Artykuły niżej opisane ku ozdobie i pożytkowi Rzeczypospolitej i mieszczan przemyskich pozwolili: My tedy do ich prośby słusznej łaskawie się przychylając etc. — pozwalamy, których artykułów tenor taki jest“. Tu następują artykuły, pozwolenie na połączenie itd.

W tem miejscu niejako dla uzupełnienia ankiety „Słowa Polskiego“, przytaczam „Sztuki“ trzech rzemiosł a mianowicie: Czeladnik chcący zostać majstrem, musiał zrobić „sztukę“.

Sztuka więc iglarska polegała na zrobieniu 1000 igieł krawieckich, 1000 kuśnierskich i 1000 szewskich.

Sztuka zegarmistrzowska: Zegar cały na sześć grani, na pięć „chroma“ wszereż, wżwyż, cztery „palic“ na noszach, pozłocisty, w którym ma być półcegarze kwadrzasty i „excitarz“ z miesiąccem na wierzchu, a sztuki wszystkie mosiądzowe pozłociste bez stron, ale łańcuszki żelazne.

Sztuka miecznicza. Miecz sobie uczynić, coby się godził ku sztuce, który ma mieć „falicz“ (?) od konia a trzy od angłu jelca głowicą punktowaną mosiądzem w siekanie ma być na żekach“ (?) i na głowicy, laska prosta: narbowana, staniowana, ma być około tej laski 13 okienek, z rękojeści 4 i 20 na anku, rura mosiądzowa pod rękojeścią drzewiana, mieczowanie ma być wedle rzemiosła jako kryształ. Pochwa o 3 szwach a coby nie kołatała po mieczu a miecz wolno wychodził. „Onytechow“ na wierzchu ma być 18.

3. Książka z czasów już austriackich z r. 1778 po polsku i po niemiecku, zawierająca nowe przepisy ogólne dla celów tzw. „Uniwersal dla wszystkich w Królestwach Galicji i Lodomerji“ etc., znajdujących się rzemieślniczych cechów generalny porządek przepisujący.

Oprócz tych ksiąg, są dwa Rejestry jeden z r. 1754, drugi po polsku i niemiecku z połowy 19 wieku i księga protokołów ostatnia od r. 1867.

**Dokumenty:** Najstarszy dokument jest z r. 1471 polski o 2 kartach arkuszowych, dobrze zachowany o piśmie drobnem, wyraźnem, czytelnem i pięknem. Zawiera potwierdzenie statutów i przywilejów cechu kowalskiego z powodu zniszczenia. Ze względu na zabytek polskiego języka z 15 wieku, nader ważny i ciekawy. Zaczyna się: „My Mikołaj z Balic Woyt dziedziczny i Royce“. Końcowy ustęp brzmi: „Oddany jest ten przywilej przez Jana Caspra natenczas pisarza miejskiego, który go pisał z rozkazania Pana Woyta P. Rayców miasta Przemysła“.

2. Dokument z r. 1660, noszący tytuł: „Cech ślusarski i kowalski z innemi rzemiosły zmierzony“. Jestto odpis skargi tych cechów do lustratorów na partaczów i żydów.

3. Dokument z r. 1626. Jestto uwiadomienie cechów ze strony magistratu, o pozwoleniu dla Karmelitów Bosych na furtę koło baszty kowalskiej.

Dokument bez daty z 17 w. Jestto kopia z 2 kart arkuszowych, zawierająca 8 punktów połączonych cechów kowalskiego, ślusarskiego, mierniczego etc. — Punkty te odnoszą się do partaczów żydowskich, robiących bez zezwolenia cechów a nadto wspominają „o poswarkach między Polakami a Rusinami“ o miejscu przy stole. Dokument dobrze zachowany, polski.

Dokument z r. 1662 Jestto protokół lustratorów z podpisami Jana Lubowickiego, kasztelana wołyńskiego i Stanisława Machalskiego pisarza skarbu koronnego, w którym Jerzy Mrozowicki pisarz ziemski halicki potwierdza artykuły cechowe, a biorąc cechy w obronę przed partaczami.

Dokument z r. 1578 o 8 dużych kartach arkuszowych z papieru. Są to dwie kopie przywilejów królewskich. 1. z napisem „Copia vidimata Privilegii per serenissimum Sigismundum Regem Poloniae z r. 1525, 2. „Copia vidimata Privilegii alterius per serenissimum Stephanorum Regem“ z r. 1578. Częścią po łacinie, częścią po polsku pisaną

Z tego dokumentu, przytaczam następujący charakterystyczny ustęp dosłownie: „Ażeby też sprawa mistrzowska uczciwie i dobrze sprawowaną była ku dobru cechowi i ku porządkowi czeladzi rzemieślnika tego uczciwego, tedy wszelki towarzysz, który będzie chciał mistrzem zostać rzemieślnika tego, którego się uczył ma najpierw i powinien będzie wedle starodawnego zwyczaju(!) sztukę w cechu opisaną robić“ etc. Dokument ten kończy się w ten sposób: „A przeto tak dawne przed tym temu cechowi artykuły w przywileju od świętej pamięci ówczesnych królów polskich nadane jako i w terażniejszych przy-

wileju poczynione i opisane — utwierdzamy i umacniamy, chcąc ażeby tak, a nie inaczej rzemieślnicy wymienionego cechu w mieście Przemyślu we wszystkich byli zachowani”.

Z oryginalnych przywilejów pergaminowych są tylko dwa. P. Pergaminowy przywilej Zygmunta Augusta z r. 1561 z napisem wykaligrafowanym „Sigismundus Augustus”. Pergamin dobrze zachowany z całą pieczęcią woskową na sznurkach, na odwrotnej stronie, noszący potwierdzenie rządu austriackiego z r. 1781. Dokument ten potwierdza przywileje cechów połączonych, opisuje dokładnie sztuki, zachowanie się w cechu i podaje artykuły cechowe. Pergamin pogięty, nosi na sobie ślady barbarzyńskiej ręki, która go swego czasu wrzuciła do studni...

II. Oryginalny przywilej Stefana Batorego z r. 1578 z własnoręcznym drugim podpisem królewskim („Stephanus Rex”). Napis z góry nosi: „Stephanus Dei Gratia Rex Poloniae” etc. Jestto podobnie jak poprzedni pergamin dobrze zachowany, choć pogięty, czytelny, częścią po polsku, częścią po łacinie pisany wielkością dużego arkusza. Z tego cennego dokumentu podaję wyrwany taki ustęp: (Aby)... „ku pomnożeniu porządku dobrego i spraw jako i strzeby i armaty w cechu kowalskim przybywało na wszelkie potrzebne obrony miasta Przemyśla, tedy do przerzeczonego cechu i Bractwa” etc. Pieczęć cała doskonale zachowana.

(C. d. n.)

**MALY FEJLETON.**

**PIOTRA MARETA,**

sierżanta Wielkiej Armji Napoleońskiej

**WSPOMNIENIA.**

(Ciąg dalszy.)

Popatrzył się na mnie przez chwilę, a potem wybuchnął śmiechem.

— Do diabła! pan sobie jesteś doskonały — powiedział — ze swoją ważną sprawą. Ale dziś już nie możesz go widzieć, udał się na spoczynek, mój przyjacielu.

— Udał się na spoczynek — zawołałem.  
— Dlaczegożby nie — rzekł Barson, śmiejąc się znów. — Musi spać tak, jak każdy inny człowiek — rozumie pan. Przyjdź pan z rana sierżancie, przyjdź z rana a zobaczymy co da się zrobić. Ale oto i zmiana warty. Musi pan odejść.

Założył karabin na ramię i odszedł ciągle jeszcze chichocząc.

Byłem zdumiony. Wyznam szczerze, że nie ośmieliłbym się prosić cesarza, żeby wstał, by widzieć się ze mną, sierżantem od strzelców. Przyjdę więc rano tak jak Barson radził. On uważał to za coś bardzo zabawnego — tymczasem przekonam go, że to jest rzecz zupełnie poważna.

Wróciłem do domu mego dobrego przyjaciela, ale nie udałem się tego wieczora na spoczynek z obawy, żebym nie zasnął. Spędziłem noc na przechadzaniu się, próbując myśleć o tem, co powiem cesarzowi. Zdawało mi się, że brzask nigdy nie nadejdzie. Nareszcie szare światło ukazało się na wschodzie i zimny wietrzyk poranny pokwał. Potem słońce weszło — a wkrótce potem zagrały trąbki na pobudkę. Był już czas na mnie, gdyż, jak sobie z przyjemnością przypomniałem, cesarz lubił wcześniej wstawać.

Poprawiłem na sobie mundur jak mogłem najlepiej i znów udałem się do jego kwatery. Tym razem omiłałem straż i poszedłem wprost do bramy wchodowej. Oficer sztabu wyszedł zaraz do mnie i zatrzymał mnie. Był to wysoki młodzian, ubrany w bardzo wspaniały mundur, jak na kampanję, zachowywał się bardzo dumnie.

— Czego chcesz tutaj? — zapytał z gniewem. Zsalutowałem.

— Chcę się widzieć z cesarzem panie — odpowiedziałem, jak mogłem najspokojniej. On nie był tem rozżalony tak jak Barson, tylko od razu wpadł w pasję.

— Ty beczelny lotrze — krzyknął — nauczę ja cię żartować. A karność gdzie? Każę cię zaraz aresztować, mój kochanku i...

Odważyłem się przerwać mu:

— Przepraszam pana — powiedziałem — Ja nie żartuję. Chcę widzieć cesarza w bardzo ważnej sprawie.

Popatrzył się znów bystro na mnie.

— Ty stary błaznie — zawołał. — Czy przypuszczasz, że cesarz spędza czas na przyjmowaniu sierżantów od strzelców?

— Cóż to takiego, kapitanie Lefranc? — dał się słyszeć ostry głos za nami.

Oficer obrócił się jakby kto strzelił do niego i zaczął salutować.

Był to cesarz. Wyszedł z przyległego pokoju na korytarz z głową odkrytą, w swym zwykłym mundurze strzelców gwardji. W jednej ręce niósł jakieś papiery. Twarz jego była blada, zdawał się trochę zmęczony. Nie widziałem go tak blisko od czasu Borodino — zauważyłem, że przytył, pomijając to wyglądał zupełnie tak jak dawniej.

— Co to panie — powtórzył jeszcze ostrzej jak przedtem. — Czy pan oniemiał? Co ma oznaczać ten hałas?

— Wybacz Najjaśniejszy panie — wyjąkał oficer bardzo zakłopotany. — To z powodu tego sierżanta. On mówi, że chce Cię widzieć, Najjaśniejszy panie, w bardzo ważnej sprawie. Staralem się właśnie wykazać mu jak nierozsądne jest jego żądanie, gdy Wasza Cesarska Mość nadszedł.

— Doprawdy! — zawołał cesarz surowym tonem. — Pan uważa, że jego żądanie jest nierozsądne — nieprawda? Jak dawno jest pan w moim sztabie?

— Od sześciu tygodni — odrzekł kapitan.

— Nie jest pan w nim dłużej — powiedział cesarz szorstko. — Jutro powróci pan do swego pułku.

Zwrócił się nagle ku mnie i spojrzał na mnie przesywająco.

— Mówisz, że chcesz mnie widzieć w ważnej sprawie? — zapytał.

— Tak Najjaśniejszy panie — odpowiedziałem.

— Wysłucham cię — rzekł cesarz. — Idź do tamtego pokoju. Kapitanie Lefranc, będzie pan pilnował drzwi, żeby kto nie wszedł i nie przeszkodził nam.

Poszedł do pokoju a ja za nim. Był to mały, pusty pokój, na środku stał niewielki stół, cały założony papierami, aktami, mapami. Ogień palił się na kominku. Nikogo, prócz nas, nie było w pokoju — tylko z dalszych apartamentów dochodził cichy szmer głosów.

Nie miałem wiele czasu zastanawiać się nad temi szczegółami, gdyż cesarz zwrócił się znów ku mnie. Twarz jego przybrała łagodniejszy wyraz, a oczy ochłonęły już zupełnie z gniewu.

— Twarz twoja jest mi znajomą, sierżancie — powiedział z uśmiechem. — Gdzież to ja widziałem ciebie przedtem?

— Mówiłeś do mnie Najjaśniejszy panie po Auerstadt — odpowiedziałem. — A potem znów po Borodino.

— Auerstadt? — rzekł cesarz pytająco. — A tak, przypominam sobie. Tam to dałem ci krzyż. Nazywasz się Maret?

— Tak Najjaśniejszy panie — odpowiedziałem.

— Naturalnie. — mówił dalej. — Przypominam sobie ciebie doskonale. Dałem ci medal za uratowanie baterji lekkiej artylerji. Prowadziłeś do ataku, kiedy wasz oficer został ranny. Słyszysz mi od Rivoli, zdaje mi się. Ładnieby to było, gdyby takiemu człowiekowi, jak ty, zabronił się widzieć ze mną taki młody błazen, jak kapitan Lefranc.

Nie mogłem mówić, panowie. Zdołałem tylko klaniać się. Łzy płynęły mi po policzkach. Cesarz zauważył moje wzruszenie — a chcąc mi dać czas, żeby się uspokoił, usiadł przy stole i przeglądał jakieś papiery. Za chwilę spojrzał na mnie, a widząc, że już ochłonąłem z wzruszenia, zagadnął:

— A oczem to sierżancie chcesz mówić ze mną?  
(Dok. nast.)

**DROBNE OGŁOSZENIA**

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 250).  
Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wydtowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj oznaczeni Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.  
Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

**NAUKA I WYCHOWANIE.**

Rodowita Niemka udziela lekcji za bardzo skromnem wynagrodzeniem. „Rutynowana nauczycielka” Administr. Słowa. a12435

Języka rosyjskiego teoretycznie, praktycznie, udziela nauczycielka z Rosji. Murarska 51, I piętro, mieszkania 5. (oficyna). Od 3—5. a12312

Rutynowana nauczycielka klas normalnych ofiaruje trzy godziny popołudniowego zajęcia z dziećmi za 1 k. dziennie lub obiad. Zwińskiego 12 parter. Od g. 6—8 w. a12457

Jenne Demoiselle française cherche leçon de conversation. A écrire sous „Temps terrible” au bureau du journal Słowo. a12450

**Choroby weneryczne**  
zastarzałe, choroby skórne i łojocę, ostabienie na tle neurastnenii leczy 4005  
**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA.

**KILIMY, LEŻNIKI, MAKATY i t. p.**  
polecają 6677  
**Bazary krajowe**  
Lwów, Akademicka 14. Kraków, Szawska 22.

Chłopcy od lat 10 do 14 znajdą pomieszczenie przy rodzinie ul. Listopada I. 52 parter. Troskliwa opieka i nauka w zakresie s kół średnich w domu. a12458

**POSADY POSZUKIWANE.**

Stroiciel fortepianów z braku zajęcia przyjmuje wszelkie naprawy i strojenia po znacznie niższych cenach. Wiadomość w Księgarni Polskiej. b12436

**MIESZKANIA I SKLEPY.**

Pokój umeblowany wynajmę dla Pań. Wiadomość Żółkiewska I. skłai wędlin. e12437

3 ładne pokoiki z kuchnią, łazienką etc. tanio do wynajęcia Jabłonowskich 44 e12421

4 piękne słoneczne pokoje z przyn., komfort, zaraz tanio do wynajęcia. Jabłonowskich 42. e12420

Pokój z kuchnią, łazienką etc. Jabłonowskich 44. e12422

Pokój kawalerski z łazienką gazową Zyblkiewicza 49. e12423

Pokoik z piecem, kuchnią, sionką i przynależnościami, z meblami dla inteligentnej osoby zaraz do wynajęcia Klonowicza 8 od 3—5 pop. (dzwonić). e12454

**ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.**

Drzewo, kartofle, cukier, mąka itd. przyjmuje zamówienia wyjątkowo przez czas wojenny biuro natowe A. Gostkowskiego, ul. Zimorowicza 14. k12412

Znakomite ciasta strudlowe, niezrównane w smaku, z najpierwszej i najstarszej fabryki K. Towarnickiej Spadk. i Skł. Lwów, Gródecka 69, jest wszędzie do nabycia. Wnym panom kupcom natychmiast wysyłam najkorzystniejszą ofertę. k4627

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

Zarząd kolei ogłasza: Publiczna wysprzedaż towarów skoniskowanych w magazynach kolejowych trwa dalej codziennie od godz. 9—1 przedpołud. w kancelarii Magazynu III. k12411

Futro pluszowe, kostjum aksamitny, płaszcz himalaja, garnitur z lisów i kapelusze sprzedam tanio Klonowicza 8 (dzwonić). k12453

Kupię kilka nowszych aparatów fotograficznych na ptyty. Jan Buiak. Kopernika 14. k12452

**ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.**

Futra damskie i męskie pokrywa, naprawia i przeraabia. Kostjomy damskie wykańcza elegancko oraz przeraabia. Robota bardzo staranna, a w terażniejszym czasie bardzo tania. Bernacki, krawiec, Koralnicka 6, podwórze. s12450

Zakład zastawniczy Lombard Lwowski przyjmuje zastawy wszelkiego rodzaju z wyjątkiem biżuterji i srebra. s12448

**Parowa stolarnia Braci Wczelak**  
we Lwowie, ul. Byszakowska 27.  
wykonuje wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje wykonanie robót na maszynach, ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych w różnej grubości we własnym tartaku. 12346

**Samouczek polsko-rosyjski**  
Najłatwiejsza metoda nauczania się w 18 lekcjach języka rosyjskiego bez pomocy nauczyciela z objaśnieniem wymowy, accentowaniem, rozmówkami, wzorami pisma, przysłowiami i słowniczkiem, opracował J. Maniszewski. Cena kompletu Rb. 120. Cena zeszytu 25 kop. Do nabycia w Księgarni Nauczycielskiej, Batorego 12, oraz we wszystkich księgarniach. 12449

**NAJLEPSZE MIESZANKI KAWY PALONEJ O WYBORNYM SMAKU POLECA HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA we LWOWIE I TEATRALNAS**

4014